Nr. 59 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, sobota 13 marca 1926 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja. Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Do dzisiejszego numeru dołączamy dodatek powieściowy (32).

Groźba rozbicia Ligi Narodów.

Briand przybył do Genewy i konferuje.

Trudna i niejasna sytuacja w Genewie.

WARSZAWA. 11. marca. (tel. wł.) Od naszego specjalnego korespondenta z Genewy otrzymujemy następujące informacje o nastrojach i przebiegu konferencji.

Sytuacja jest dotąd niewyjaśniona, a dalszy rozwój wypadków zależy od akcji, którą rozpocznie Briand. Przybył on już do Genewy, bierze udział w obradach. Pięć państw, które podpisały gwarancje reńskie obraduje w dalszym ciągu. Stresemann miał oświadczyć, że we wrześniu będą Niemcy w sprawie rozszerzenia Rady Ligi postępować zgodnie z duchem Ligi, z wolą większości. Słowa te komentują w ten sposób, że Niemcy nie będą sprzeciwiać się utworzeniu nowych miejsc stałych.

Paul Boncour i Chamberlain mieli zażądać aby zobowiązania powyższe zostały wyrażone pisemnie, na co jednak Stresemann odparł, że wobec wewnętrznej sytuacji w Niemczech, musi poprzestać na ustnem oświadczeniu.

Naogół sądzą, że

NIEMCY ZACZYNAJĄ USTĘPOWAĆ.

Hiszpanja występuje ostro. Kandydaturze jej sprzeciwiają się Szwecja, Belgja, znacznie bardziej, niż kandydaturze Polski.

Niezgodnie z mowami Mussoliniego zachowują się Włosi, przestrzegając zupełnej neutralności. Spokojne, ale stanowcze stanowisko premiera Skrzyńskiego, wzmacnia moralną pozycję Polski. Przedstawiciel Brazylji oświadczył kategorycznie, że nie będzie głosował za stałem miejscem dla Niemiec w Radzie Ligi, jeżeli Brazylja nie otrzyma również stałego miejsca w Radzie.

Oświadczenie to podziałało jak

WYBUCH BOMBY.

Szwecja sprzeciwia się stanowczo rozszerzeniu Rady Ligi. Przedstawiciel Szwecji Unden argumenty swe popierał uderzeniem pięścią w stół. Chamberlain usiłował złagodzić wrażenie wywołane przez impulsywnego mówcę.

Zgromadzenie Ligi odbędzie się w piątek. Sytuacja jest trudna i niejasna.

Premier Skrzyński o celach Ligi i zadaniach chwili obecnej.

LONDYN 11. marca. — (Pat.) "Morning Post" podaje wywiad swego korespondenta genewskiego z ministrem Skrzyńskim. Minister zaznaczył, że wszystkie państwa będące członkami Ligi nietylko te, które brały udział w traktatach locarneńskich muszą współdziałać, jeżeli duch Locarna ma zatryumfować. I dlatego należy uczynić Radę Ligi Narodów przyjaznem narzędziem urzeczywistnienia ideałów locarneńskich a nie miejscem, w którem współzawodniczące grupy wzajemnie się przeciwważą. Oczywistą jest potrzeba przekształcenia Rady Ligi w ten sposób, aby ona była w możności wypełnić w nowych warunkach swoje zadania. Żadna jednak strona zainteresowana i żaden uczestnik Locarna nie może być wykluczony od pracy nad międzynarodowem współdziałaniem rozpoczętem w Locarno. Nie może być już i nie ma zwycięzców ani zwyciężonych, warunki nie mogą być przyjmowane, lub dyktowane. Sprawa przebudowy Rady, kończył minister Skrzyński nie jest kwestją polskich czy hiszpańskich żądań, lecz sprawą europejską i winna być rozpatrywana jedynie pod tym kątem widzenia.

—:::—

Obrady stronnictw koalicyjnych.

WARSZAWA, 11 marca. (Tel, wł.). Dziś u marsz. Rataja odbyło się posiedzenie stronnictw koalicyjnych. Z ramienia Z. P. P. S. brał w posiedzeniu udział tow. pos. Niedziałkowski. Omawiano program prac komisji budżetowej oraz sposób postępowania w wypadkach, gdy na komisji lub plenum sejmu znajdą się wnioski lub sprawy, wywołujące różnicę zdań stronnictw rządzących. Stwierdzono następnie, że żaden nowy projekt ustawy emerytalnej lub uposażeniowej, nie został przez ministerstwo skarbu wniesiony, lecz znajduje się dopiero w stadjum opracowania. A więc senzacyjny okólnik P. Z. K., który twierdzi, że projekt ten stwarza nowe warunki dla kolejarzy i nauczycieli, jest poprostu wyssany z palca.

SEJM.

WARSZAWA, 11 marca, (Tel, wł.). We wtorek przedpołudniem, zbierze się konwent seniorów, który zadecyduje czy wobec przewlekania obrad w Genewie, należy odbyć zapowiedziane na wtorek posiedzenie Sejmu.

Sowiety a sprawa rozbrojenia.

LENINGRAD. 11. marca. (Pat.) "United Press": Przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow oświadczył w przemówieniu swem że Rosja sowiecka w razie gdyby wzięła udział w konferencji rozbrojeniowej ma zamar postawić stanowczą propozycję celem przeszkodzenia dalszym wojnom. Rosja zażąda ograniczeń zbrojeń, nadto zupełnego zniszczenia wszystkich gałęzi przemysłu wojennego. Rykow oświadczył dalej, że siła kupna rubla sowieckiego w Rosji spada żądał podjęcia środków, celem stabilizacji waluty.

—:::—

Awanse oficerskie.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). Skutkiem redukcji budżetu Min. spraw Wojsk. zapowiedziany awans oficerski odkładany był z miesiąca na miesiąc. Obecnie „Przegląd Wieczorny" donosi, że awans ten będzie ogłoszony prawdopodobnie w dniu 3. maja rb. i obejmie około 1000 nominacyj.

—:::—

Burza w Warszawie.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). Dnia 11. bm. rano przeszła nad Warszawą gwałtowna burza śnieżna. Śnieżyca trwała około kwadransa. Całe miasto pokryte grubą warstwą śniegu. Burza przyszła z południowego zachodu. W Łodzi, gdzie szalała wczoraj zanotowano 2 silne uderzenia piorunu.

Skazanie red. Stpiczyńskiego.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok łącznie skazujący red. Stpiczyńskiego na 3 miesiące więzienia. Łączny ten wyrok powstał z 13 spraw osądzonych przez sądy okręgowe, a skazujący p. Wojciecha Stpiczyńskiego, redaktora „Głosu Prawdy" na kary 1 lub 2 miesięcy więzienia za ogłaszanie artykułów o gen. Szeptyckim, b. min. Seydzie i wielu innych.

Ulgi kolejowe.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). Dziś rozpoczną się obrady zjazdu naczelników wydziałów handlowych i taryfowych ze wszystkich dyrekcji kolejowych. Rozpatrywane będą sprawy ulg taryfowych dla turystów i zawodników, zmuszonych wyjeżdżać częściej i na dłuższe przestrzenie, oraz sprawy ułatwień kolejowych dla przewozu chleba do ważniejszych ośrodków przemysłowych.

Jedyny ratunek.

Złoto albo inflacja.

Całkiem cicho było w prasie prawicowej o projekcie ósemkowego senatora dr. Szarskiego, przedstawiony przed kilku dniami na senackiej komisji skarbowo-budżetowej. Oto podnosząc konieczność powiększenia obiegu pieniężnego Banku polskiego dr. Szarski wskazał, że do tego prowadzi m. in. wydawanie biletów bankowych na podstawie zastawu złota i klejnotów. Zasady przedstawione przez sen. Szarskiego byłyby następujące: "Bank Polski przyjmie w zastaw złoto i kosztowności od osób prywatnych i na podstawie tego zastawu wydaje bilety bankowe w wysokości 100 proc. wartości danego objektu. — W ten sposób mógłby być powiększony obieg banknotów o blisko 70 miljonów zł.

Komisja przyjęła ten projekt do wiadomości polecając p. Szarskiemu porozumieć się w tej sprawie z dyrekcją Banku Polskiego i z ministerstwem skarbu.

Jest to jak widzimy pomniejszony i skarykaturowany projekt tow. pos. Hausnera, który postawił sprawę rekwizycji zastawu kosztowności prosto i wyraźnie.

Kosztowności ściąganięte od wszystkich, — którzy je posiadają, miały służyć na dalszy podkład waluty, której brak katastrofalnie się odbija na całem naszem życiu finansowem i gospodarczem, sprowadza głód bezrobotnych; trudności wewnętrzne.

Prasa kapitalistyczna wyła z oburzenia, nazywając projekt tow. Hausnera bolszewickim, godzącym w autorytet państwa itd., a u po kilku miesiącach dyrektor banku, reprezentant kapitału p. Szarski przemyca w senacie podobny wniosek nie prowadzący jednak do celu dlatego że jest tu mowa o dobrowolnym zastawie złota. Nie ulega wątpliwości, że takich zgłaszających się dobrowolnie będzie — mniej, niż przewiduje p. Szarski, i dlatego jak nie było, tak nie będzie dostatecznej ilości złota na powiększenie ilości banknotów.

Pewien rozważny towarzysz, obserwujący tę bezsilną i śmieszną a napastliwą walkę prasy z projektem tow. Hausnera powiedział przed paru jeszcze miesiącami:

— Zobaczycie że samo to przyjdzie, że konieczności zmuszą do rekwizycji złota na ratowanie skarbu.

Zdaje się już świtać zrozumienie tej konieczności.

Pertraktacje z Bankers Trust o 100 milj. dolarów pożyczki zdaje się już definitywnie należy uważać za bezcelowe. Dillon tak nas oskubał, że trudno będzie od niego lub jemu podobnych brać nowe kredyty. Widzą to dobrze ci wszyscy, co teraz poszli na noże z Grabskim, któremu dopiero pośmiewczasie (i niesłusznie tylko jemu) czynią zarzuty, że pożyczki zagraniczne zostały zawarte na bardzo niekorzystnych warunkach. Wszystko tak się złożyło że będzie się musiało sięgnąć do najwłaściwszego źródła. Sen. Szarski swym projektem bardzo nieśmiało wskazuje tę jedyną i ostatnią drogę. Trzeba na nią wejść a zwlekać nie wolno. Trzeba zabrać złoto jeżeli się chce ratować państwo.

Jak kosztowne są pożyczki zagraniczne — niechaj posłuży przykład interesów firmy amerykańskiej Dillon która dotychczas nie wypłaciła Polsce i już nie wypłaci reszty z pożyczki którą zobowiązała się zrealizować — Otóż bank ten, jak twierdzi ekonomista nowojorski dr. Merkel zrobił wśród wielu innych następujący niezły interes. Podjął się mianowicie reorganizacji zakładów automobilowych braci Dodge. Dillon sprzedał publiczności udziały zakładów Dodge za 159.250.000 dol. tj. o 13,250.000 drożej, niż przedsiębiorstwo płaciło. Ponadto Dillon wziął jeszcze 14 milj. dol. tytułem pośrednictwa; razem więc zyskał 27.250.000 dol. Dr. Merkel konstatuje, że o tem wszystkiem wiedzieli udziałowcy, mimo to nie podniesiono żadnej skargi przeciw nadmiernym zyskom.

Z takiemi to instytucjami robi się u nas interesy, płaci się im lichwiarskie procenty a życie gospodarcze zamiera dalej. Wobec takich szakali wokoło trzeba ratować się własnymi środkami.

Alternatywa dla Polski.

„Porozumienie z Zachodem albo z Rosją".

"The Morningpost" pisze, że wyniki działań Skrzyńskiego w Genewie, zadecydują o kierunku polskiej polityki zagranicznej. Polska ma przed sobą dwie alternatywy: 1) porozumienie z Anglją i Francją, zapewniające modus vivendi z Niemcami, które umożliwi przeprowadzenie polityki locarneńskiej, 2) zrezygnowanie z próby porozumienia się z opinją anglo- saską wrogie ustosunkowanie się wobec Niemiec i

ZAWARCIE PRZYMIERZA Z ROSJĄ

która gotowa jest zapłacić drogo za przyjaźń przynajmniej jednego z większych państw europejskich. Drugi kierunek może zjednoczyć radykalnych włościan, nacjonalistów z prawicy, oraz świat handlowy. Skrzyński reprezentuje politykę zachodnią.

Jeżeli Skrzyńskiemu nie powiedzie się w Genewie zniknie on z areny politycznej. Trudno przepowiedzieć, jaka koalicja wtedy przyjdzie do władzy, chociaż jest wiadomem, że Piłsudski marzy o gabinecie w którym będzie miał swych przyjaciół. W każdym razie nowy gabinet będzie orjentował się na wschód a nie na zachód.

„Niemcy o rzekomem „sprzysiężeniu" w Genewie.

LONDYN, 10. marca. Według korespondenta "Evening Standard" kanclerz niemiecki dr. Luther miał oświadczyć, że w Genewie powstało coś w rodzaju sprzysiężenia, skutkiem czego wyłoniła się sytuacja, która może przeszkodzić wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów. Sprzysiężenie to zostało uknute poza sferą pięciu wielkich mocarstw.

Dla Niemiec — dodaje korespondent — istnieje tylko jeden pewny fakt, a mianowicie że do Ligi Narodów wejść mogą pod warunkiem że poza nimi nikt więcej przyjęty nie zostanie.

WACŁAW HŁADUŃSKI.

PIĘTNAŚCIE PORCJI.

Pjotra Muzyka wydalono z fabryki, gdyż przed czteroma miesiącami stracił wzrok, — wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

Pjotr Muzyk miał 35 lat, żonę i troje dzieci; statystycznie przedstawiało się to jako pięć kromek chleba i tyleż kubków kawy lub herbaty rano, tyleż porcji zupy w południe czy wieczorem. O mięsie, jako o rzeczy zakazanej i niedościgłej w rodzinie Muzyków, marzono tylko. — Jednakże oprócz chleba i zupy, zapotrzebowanie rodziny Piotra rozciągało się i na bardziej zbytkowne rzeczy.

Przyznacie bowiem, że potrzebne są jakie takie porciętny czy buciki; trudno wymagać, ażeby pokolenie Muzyków chodziło tak, jak je Zofja Muzykowa, żona Pjotra a matka Janka, Józka i najstarszej dziesięcioletniej Mańki na świat wydała.

Chodzi zatem w odzieży jak przystało na członków społeczeństwa, co na swych barkach dźwiga kulturę wielu wieków. — Zresztą całkiem niewybredni, latem póki był mały, koszula zastępowała im wszystko, potem gdy podrósł, jakaś stara kamizelka ojca była przedmiotem wielkiego szacunku, podziwu i zazdrości tego, któremu los w postaci wyroku matki, odmówił w tym dniu udziału tejże kamizelki.

Albowiem dwu naraz nie mogło chodzić w jednej? Mówię dwu — Mańka bowiem, jako że była płci odmiennej od Janka i Józka, nie należała do tej kanjzekowej komuny, wogóle nie miała prawa do żadnej części ojcowskiej garderoby i zdana była na powiększenie i tak niemałych dziur w toaletach matki.

Wyrażając się utartym frazesem, na głowie Pjotra spoczywał cały ciężar wyżywienia i ubrania rodziny. Albowiem Zofja Muzykowa — była chorowitą. Przedtem dopisywało jej zdrowie, dopiero w ostatnich latach coś zaczęło się widocznie psuć — bo Zofja Muzykowa nie więdła ,ale w zastraszający sposób schudła i zżółkła, z ładnej i tęgiej kobiety zrobiła się jakaś parodja płci, zwanej piękną. — O jakiejś więc pomocy w pracy, to znaczy o zarobieniu kilku nawet groszy mowy być nie mogło. — Pjotr sam musiał starać się o piętnaście porcji dziennie...

Zadanie dość trudne, jeśli weźmie się pod uwagę położenie Piotra, Kłopoty z żoną, liche odżywianie się, wskutek czego i stały ubytek sił.

Pjotr jednakże nie należał do ludzi, którzy za lada niepowodzeniem załamują dłonie i myślą o przygotowaniach, połączonych z zawiśnięciem na własnym pasku, szelkach czy sznurku od kalesonów. — Pjotr zaciskał zęby, chuda twarz układała mu się w jakiś śmieszny uporczywy wyraz, w coś, co miało oznaczać: "a jednak psia jego mać nie dam się".

I nie dawał się. — Mijały miesiące a Pjotr zawsze jednakowo klepał nędzę. — Wlokło się taki szary, cherlawy żywot. — Nigdy jaśniejszej chwili, nigdy błysku radości. — Dawniej chyba, ale to jeszcze, gdy był małym chłopcem. — Dziś tylko praca, ciężka praca. — Zresztą Pjotr nie myślał nawet o tem, a względnie już nie myślał. — Kiedy jako młody chłopak pracował w fabryce, i potem, kiedy poznał swoją żonę, wtedy może wierzył w lepsze jutro. — Jednak — że coś widocznie ciężyło nad Piotrem, jakieś bezlitosne fatum stale spychało go na dół.

Biegły znojne dnie, podobne do siebie jak gałki w liczydle. — Ciężki krok czasu chylił i przygarbiał plecy, orał twarz masą głębokich bruzd. — W walce o czarny kawał chleba topniały siły, znikała pogoda. Na skołatany umysł, zaciągała się jakaś zasłona tępoty. — Pył czy miał węglowy zasypywał widnokrąg, że stawał się ciemny i mały — zacieśniający się coraz bardziej i coraz bardziej podobny do brudnego podwórza fabryki.

Dziś poraz pierwszy od paru miesięcy — swego kalectwa, Pjotr zaczął jasno pojmować swoje obecne położenie. — Cios, który otrzymał, tracąc wzrok, zburzył całą lepiankę egzystencji, opartej tylko na pracy. Teraz ta ostatnia nadzieja, ten aksamat chleba, wymykał mu się z rąk. — Tracąc wzrok, stracił możność pracy. — Stracił możność dostarczenia piętnastu porcji dziennie swojej rodzinie.

Wyrokiem losu, czy przypadku, skazano Piotra i jego rodzinę na śmierć głodową — lub na stanie pod murem z wyciągniętą ręką. — Tę beznadziejność położenia Piotr uświadomił sobie dopiero teraz. — Leży na białem łóżku szpitalnem, gruba warstwa waty i bandaży przykrywa mu oczy. W koło jest cisza szpitalnych sal, nasiąknięta ciężką wonią karbolu.

Bezgłośny ból drga w każdym atomie. Na dworze jest jesień, krwawe liście zaścieliły ścieżki ogrodowe. — W mgle październikowej mokną nagie konary drzew, które niby tragiczni strażnicy otaczają budynek szpitalny. — Była godzina popołudniowej wizyty. Obchodząc szeregi łóżek, dyżurny, doktór zatrzymał się obok Piotra. — Wtedy Piotr usłyszał cichą rozmowę lekarza z siostrą:

Tow. min. Ziemięcki wzywa do obrony ustaw społecznych.

Jak donosiliśmy, minister pracy i opieki społecznej tow. Ziemięcki był w Łodzi, gdzie na konferencji ze Związkami zawod. wygłosił przemówienie na temat bezrobocia i ustaw społecznych.

— Najbardziej pomyślną formą — mówił tow. minister — zatrudnienia bezrobotnych, jest ożywienie przemysłu. Stosunki handlowe z sowietami są daleko posunięte i w najbliższej przyszłości zostaną podjęte rokowania w sprawie traktatów handlowych. Nie należy jednak zbyt różowo się na to zapatrywać, gdyż Rosja sowiecka, pragnąc za wszelką cenę utrzymać bilans handlowy w równowadze, stara się nie dopuścić do wielkiego importu.

Żadne inne sposoby pomocy dla bezrobotnych prócz dotychczasowych nie mogą być zastosowane tembardziej, iż obstalunki dla przemysłu nie odgrywają żadnej roli, a to z powodu redukcji budżetowych, które dotyczą w głównej mierze ministerstwa spraw wojskowych.

Była myśl udzielenia subwencji przemysłowi i ministerstwo pracy pomysł ten rozważało, lecz narazie ta forma pomocy nie może być zrealizowana. Pozostają tylko kredyty dla przemysłu.

Rząd zajął się natomiast innymi sposobami zatrudnienia bezrobotnych, jak to robotami inwestycyjnemi, prowadzonemi przez rząd lub samorządy. Należało zdobyć na to źródła dochodów, gdyż dochody tymczasowe, z monopólów i kolei są bardzo małe i wynoszą zaledwie kilka miljonów miesięcznie. Pieniądze te będą zużyte na roboty inwestycyjne, ponieważ w polityce rządu nastąpił zwrot i obecnie wydatki na roboty nie będą kasowane.

Co się tyczy prac. umysłowych, to wobec nich rząd w dalszym ciągu będzie kontynuować akcję doraźną — Suma zapomóg będzie bezwzględnie podwyższoną, choć nietylko w Łodzi panuje taka sytuacja, bo pod tym względem Warszawa jest daleko bardziej upośledzona, gdyż posiada daleko więcej bezrobotnych pracowników umysłowych.

Sprawa pomocy lekarskiej dla bezrobotnych, będzie również niedługo załatwiona. — Okres zimowy był niesłychanie ciężki pod tym względem, ale obecnie ministerstwo pracy zajmuje się tą sprawą w niedalekiej przyszłości będzie ona rozstrzygniętą.

AKCJA PRZECIW USTAWOM SOCJALNYM MUSI BYĆ ZWALCZANA

Najważniejszą jednak kwestją jest obrona ustaw socjalnych, która staje się dla ogółu robotników sprawą pierwszorzędnej wagi. Wielką wagę przywiązuje — powiedział tow. minister — do propagandy wśród robotników ze strony Związków zawodowych, gdyż stronnictwa reakcyjne nie zasypiają tej sprawy i starają się przekonać ogół o ujemnym wpływie tych świadczeń socjalnych na produkcję. Wersje te przedostają się do obcych ambasad, będących w Polsce, a mimo, iż opierają się one na fałszywych i zupełnie nieprawdopodobnych danych stanowią przeszkodę dla rządu, w jego pracy. Wobec tego przeprowadziłem badania porównacze z zagranicznemi ustrojami socjalnemi, by przygotować publikację, która będzie bronią w ręku Związków zawodowych. W najbliższych dwóch tygodniach publikacja będzie przygotowaną do druku, a po wyjściu z pod prasy, będzie podstawą obrony przeciwko tendencyjnym i fałszywym twierdzeniom strony przeciwnej.

Obrona ustaw socjalnych wejdzie niedługo na forum Sejmu, poczem zmusi się przedsiębiorstwa, które się do nich nie stosują i przedłużają dzień pracy, by te ustawy szanowały. Klasa pracująca nie ma dość siły do obrony tych ustaw, znajdują się nawet robotnicy, którzy nie rozumieją konieczności tej obrony i stają wraz z przemysłowcami przeciwko inspektorom pracy.

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek nieszczęśliwych wypadków jest już opracowana, ustawa zaś o zabezpieczeniu inwalidów i od starości jest na ukończeniu.

Jestem nietylko ministrem — zakończył t. Ziemięcki — lecz i przedstawicielem klasy robotniczej, zwracam więc uwagę działaczom i przywódcom Związków zawodowych, że

USTAWY ROBOTNICZE SĄ ZAGROŻONE,

że okres zawieszenia broni zdaje się już zakończyć i przeciwnicy gotowi są pójść do ataku.

Ja ze swej strony chcę oświadczyć to, co oświadczyłem przyjmując tekę ministra, że za jeden z głównych swych obowiązków uważam obronę ustaw i zmuszenie opornych do poszanowania ich.

—:::—

— Jakże się ma, gorączka mniejsza?

— Tak.

— W nocy śpi?

— Tak... Panie doktorze — pyta siostra — czy on będzie widział?

Piotr zatrzymał oddech, uczuł zimne palce na gardle...

— Nigdy — cicho odpowiedział lekarz.

A potem olbrzymia cisza.

Na dworze perspektywę ulic zasnuła mgła. Światła lamp odbijały od mokrego asfaltu długiemi, świetlnemi smugami.

Piotr stracił przytomność. — Obudził go nagły ból w głowie. — Nigdy, nigdy już, nigdy.

Stoczał jedną z największych walk duchowych. — Ulec — to znaczyło dowlec się do okna i runąć na lśniący we mgle asfalt — ulec — to włożyć głowę w pętlę sznurka i skończyć. — Zawsze, ile razy w ciężkiem swojem życiu, nawiedzały go chwile zwątpienia, chwile strasznej, beznadziejnej apatji — zawsze wtedy wydawało się Piotrowi, że to jakaś inna, obca mu istota gwałtem wdarła się do jego duszy.

Piotr posiadał twardą strukturę duchową, a borykanie się z losem wyrobiło w nim hart woli. — Wychodził też z zapasów z tą inną istotą, zawsze obronną ręką. — Lecz dziś ten ktoś urósł do gigantycznych rozmiarów — ani go załatwić, ni zatrzymać, ni ubłagać...

Gdzieś w ostatnich zakątkach duszy, mała odrobina nadziei tli jak płomyk zapałki w głębiach sztolni węglowej.

— — — — — — —

Piotr zsunął się z łóżka, chwiejnym krokiem z wyciągniętemi przed siebie rękoma doszedł do okna... by przegrać ostatnią swą walkę.

Dokument niesłychanego łajdactwa.

Dokument który poniżej przytaczamy, jest tak potworny w swej treści, że odnosi się wrażenie, że został on skonstruowany przez jakiegoś prowokatora, lub też któregoś z usłużnych naszych przyjaciół-sąsiadów, w celu „wykazania“, co się to w Polsce dzieje, albo też... jej ośmieszenia. Niestety, dokument jest autentyczny, dostał on się do „Głosu Prawdy“ który go przytacza w Nr. 130 z d. 6 bm. Jest nim raport policji politycznej warszawskiej, kierowanej przez p. kom. Sakarza, do władz politycznych państwa, zatytułowany „Narodowy Komunizm Polski“. Zaczyna się on temi słowy: „W ostatnich niemal dniach wypadki na lewicy poczęły układać się bardziej prostolinijnie. Mianowicie radykalna inteligencja (P. O. W., Zw. Leg, itd.) zainaugurowała porozumienie wzajemne, skierowane z jednej strony przeciw PPS. i nawet umiarkowanemu odłamowi PSL. Wyzwolenie z drugiej przeciw całej prawicy i centrum politycznemu. Nazwę rzucono dorywczo dla ruchu „narodowy komunizm Polski“, wlewając w nią treść dość dowolnie ujmowaną i interpretowaną przez inicjatorów w szerokich ramach ekstremizmu politycznego, społecznego i gospodarczego“.

Dalej następuje zawiadomienie, że na czele całej „roboty“ stoi... „Pan Marszałek Piłsudski“ “Sztab zaś całej akcji ma się mieścić w redakcji tygodnika “Głos Prawdy“, a premierami ruchu są. Adam Skwarczyński i Wojciech Stpiczyński. Dla celów przeprowadzenia technicznego snutych projektów została powołana komisja wojskowa z pułkownikiem Walerym Sławkiem na czele..“ — Dalej powiedziane jest w raporcie, że „p. Marszałek Piłsudski oświadczył kategorycznie“, że trzeba w Polsce “zaprowadzić ustrój zbliżony do ustroju SSSR“. (!!). „Z chwilą gdy p. Marszałek Piłsudski w podobny sposób sformułował swe plany, do ruchu automatycznie przystąpiła lewica wojskowa (!), której kierownictwo spoczywa w rękach pp. gen. Norwida, gen Rydza-Śmigłego, gen. Daba-Biernackiego, gen. Orlicza-Dreszera“. „Stronę polityczną realizacji planów ujęli pp. Skwarczyński i Stpiczyński“. „Obaj wymienieni przewidują zupełne wyrżnięcie burżuazji („hasło burżujów na latarnię“), oraz zaprowadzenie w Polsce komunistycznej gospodarki, wraz z jednoręczną (!!) dyktaturą p. Marszałka Piłsudskiego“.

Tak wygląda elaborat p. Sakarza, szefa policji politycznej w stolicy państwa kulturalnego, konstytucyjnego, praworządnego. Taki raport kursuje po biurkach dygnitarzy państwowych i ani oszkalowani przez p. Sakarza ludzie nie są pociągnięci do odpowiedzialności, ani p. Sakarz wyrzucony ze służby za wypisywanie bezczelnych idjotyzmów, paszkwilów na obywateli cywilnych i wojskowych. Na to idą znaczne fundusze z kasy państwowej.

Tyle „Głos Prawdy“.

Wierzymy, że minister spraw wewnętrznych „raport“ p. Sakarza wrzucił do kosza, ale co zrobił z samym Sakarzem?

Jeżeli taka jednostka będzie orjentowała władze polityczne o „niepożądanych ruchach“ w Polsce, to co te władze naprawdę będą wiedziały, co się w Polsce dzieje? Co robią zakapturzeni faszyści, co robią monarchiści, SSS. i tym podobni?

Tacy Sakarze powinni za ośmieszanie Polski odpowiadać!

*

Niezwykły ten nawet jak na nasze stosunki raport był przedmiotem interpelacji posłów lewicowych w sejmowej komisji budżetowej.

W sprawie tej udzielał wyjaśnień w środę min. spraw wewnętrznych Raczkiewicz, poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) jednak stwierdził, że p. Raczkiewicz nie jest dobrze poinformowany, ponieważ odnośny raport został rzeczywiście urzędowo przedłożony komisarjatowi rządu w Warszawie.

Panuje opinja, że Sakarz, autor kinowo-policyjnych raportów o komunizmie Marszałka Piłsudskiego, zostanie usunięty z policji warszawskiej i przeniesiony na prowincję, — prawdopodobnie do Stanisławowa.

Za wywłaszczeniem bez odszkodowania.

BERLIN, 10. marca. Pierwsza niedziela składania podpisów za plebiscytem w sprawie wywłaszczenia byłych panujących niemieckich bez odszkodowania, wykazała bardzo silny udział ludności. Podczas gdy w Berlinie w trzech poprzedzających dniach na wyłożone listy zapisało się 142.000 osób, w samą tylko niedzielę złożono 165.000 podpisów. Najsilniejszy oczywiście był udział dzielnic proletarjackich ale zauważono również znaczny napływ ze sfer burżuazyjnych.

We Wrocławiu złożyło podpisy 22.000 osób, w Hamburgu 61.000, w sąsiedniej Altonie 12.000. Na wsiach mimo sabotażu ze strony właścicieli dóbr i zarządców gmin ruch rozwija się skutecznie. W niektórych gminach cała ludność zaciągnęła się do list. Charakterystyczne jest, że w Kolonji, i w innych przeważnie katolickich miastach zachodnich Niemiec składali podpisy także członkowie chrześcijańskich Związków robotniczych mimo odmiennego stanowiska, zajętego przez centrum.

W jakich stosunkach materjalnych żyją byli panujący, domagający się wsparcia od ludu, świadczy między innymi fakt, że były kronprync przybył do Minuzio w Szwajcarji, gdzie wynajął całą willę.

Od Administracji.

Zawiadamiamy, że już rozpoczynamy wstrzymywać wysyłkę „Dziennika Ludowego" tym P. T. Prenumeratorom zamiejscowym, którzy dotąd nie uiścili przedpłat za marzec.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczynamy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

Prenumeratę zamiejscową należy bezwarunkowo wpłacać tylko czekami P. K. O. na konto nasze Nr. 142 176 lub przekazem pieniężnym.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 12 marca

WYSTĘPY ORKIESTR WOJSKOWYCH. Dla należytego zorjentowania tak zainteresowanych stowarzyszeń, jak też i osób cywilnych, które zamierzają pozyskać jedną z orkiestr wojskowych do koncertowania lub na inne występy — podaje Komenda Miasta Lwowa do wiadomości, że w myśl obowiązującego rozkazu Pana Ministra Spraw Wojskowych — wszelkie występy orkiestr wojskowych są tylko płatne — według cennika ustalonego w porozumieniu z Zawodowym Związkiem Muzyków Rzeczypospolitej.

Orkiestrami wojskowemi na wszelkie występy dysponują wyłącznie dowódcy pułków, które posiadają orkiestry, do nich zatem bezpośrednio winni zgłaszać się reprezentanci stowarzyszeń oraz wszelkie osoby cywilne, które chciałyby pozyskać orkiestrę wojskową na występy.

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 7·58, przekazy na Nowy Jork 7·61 zł.

CENY ZBOŻA. na ogół nie uległy w ostatnich dniach zmianie. Wczoraj notowano na giełdzie lwowskiej ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica biała 33—34, czerwona 36—37, żyto 18·25—19·25, jęczmień browarniany 18—19, pastewny 14—15, owies 21 do 22 zł.

PODRZUTEK NA PLACU STRZELECKIM. Obok realności pod l. 6 na wspomnianym placu znaleziono wczoraj podrzucone niemowlę, płci żeńskiej, liczące około 2 miesiące życia. Dziecko było owinięte w poduszeczkę, jasno niebieski płaszcz damski z karteczką na piersiach „Janina — Stanisława". Dzieckiem zajął się Miejski komisarjat V dzielnicy.

ZAMACH SAMOBÓJCZY LABORANTKI. 22-letnia Marja G., laborantka kliniki laryngologicznej, udała się 9. bm. o godzinie 8 wieczorem pod okna mieszkania dra Kuźniara, asystenta klinjki usznej i strzeliła do siebie w zamiarze samobójczym. Kula ugrzęzła 2 cm. powyżej serca raniąc ciężko desperatkę. Odwieziono ją natychmiast na oddział chirurgiczny. Stan G. jest ciężki, lecz nie grozi jej utrata życia.

O fakcie tym policja dowiedziała się dopiero wczoraj. Komisja sądowo-lekarska, przeprowadzając śledztwo, ustaliła, iż nie zachodzi wypadek usiłowania.

Przypuszczać więc należy, że nieodwzajemniona miłość popchnęła ją do zamachu samobójczego.

Jedno z pism, ogłupiające stale swych biednych czytelników niezdrowemi senzacjami, naświetliło fakt ten ujemnie tak dla ofiary tej tragedji, jakoteż dla wspomnianego lekarza. Podobne praktyki należy napiętnować.

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ PRZYCZYNĄ ZBRODNI. Wojciech Górawski, mieszkaniec Rożnowa, pod Nowym Sączem uwiódł Marję Zielińską pod pozorem zamęścia. Opuszczona postanowiła zemścić się na niewiernym. W tym celu zaprosiła G. do siebie rzekomo na zabawę. Po sutej libacji Górawski zasnął. Zielińska cięła go wówczas trzykrotnie siekierą w głowę, poczem sądząc, że go zamordowała wybiegła z domu i rzuciła się w nurty płynącego w pobliżu Dunajca. Sąsiedzi spostrzegli jednak zamach samobójczy desperatki, wyciągnęli ją z wody i zdołali uratować.

Ciężko rannego Górawskiego odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, Zielińską zaś aresztowała policja.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Henryk Mieczyński, majster pilnikarski, zam. przy ul. Wołyńskiej, donjósł policji, że skradziono mu 70 pilnjków, wartości 100 złotych.

Z fury, stojącej na pl. Strzeleckim, skradziono koc i szlafrok, wartości 120 zł. na szkodę Bolesława Sellera z Kamionki Strumiłowej.

Z sali sądowej.

O obrazę czci zmarłej.

Iwonna Lewicka oskarżyła Wacława Naake-Nakęskiego, bibljotekarza Tow. Szkoły Ludowej, o obrazę czci jej siostry śp. Olgi Bassarabowej, zmarłej tragiczną śmiercią w aresztach policyjnych we Lwowie, gdzie przebywała jako podejrzana o szpiegostwo.

Oskarżony z okazji wydania powieści przez śp. Stefana Żeromskiego p. t. „Przedwiośnie" wydał broszurę jako list otwarty do autora tej powieści pod tytułem „Salto mortale wielkiego pisarza".

W broszurze tej oskarżony podał, iż śp. Bassarabowa utrzymywała lupanar przy ul. Ossolińskich w czasie światowej wojny, do użytku oficerów Niemców i Austrjaków.

Wczoraj odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w tej sprawie.

Oskarżony zaofiarował dowód prawdy na fakt wspomniany w broszurce. W tym celu powołał się na artykuły w dziennikach „Wiek Nowy" oraz „Gazeta Poranna". W tem ostatniem piśmie było podane, że śp. Bassarabowa utrzymywała lupanar w Sokalu. Wiadomości tej nikt jednak nie prostował. Pozatem oskarżony powołał się na świadectwo red. L. Danifluka, który mieszkając w tym samym domu co śp. Bassarabowa może potwierdzić fakt podany.

Obrońca oskarżonego domagał się również odczytania aktów ze śledztwa policyjnego w sprawie śp. Bassarabowej.

Trybunał po naradzie przychylił się do wniosków obrony z wyjątkiem posługiwania się aktami śledczemi.

Trybunałowi przewodniczył r. Niewiadomski, oskarżał prok. dr. Pawęcki, bronił dr. Macieliński.

Don Juan naszych czasów.

Alfred Józef Kożuchowski, z Warszawy, zastępca firmy Tadeusz Kraft i Ska i właściciel realności we Lwowie przed laty zmienił wyznanie na ewangelickie i uzyskał rozwód w Warszawie. W krótce potem ożenił się powtórnie, lecz w dwa lata uzyskał znów rozwód z własnej winy. Zbór ewangelicki zabronił wówczas Kożuchowskiemu przez 6 lat wstępować w nowe związki małżeńskie. Nie bardzo jednak martwił się tem nasz bohater. Zaznajomił się z urzędniczką bankową Stefą P. i zamieszkał z nią wspólnie we Lwowie. Stadło to zawarło przyjaźń z p. Wandą Stefekową, oraz z siostrą tej ostatniej 19-letnią Danutą T., córką przemysłowca naftowego.

Kożuchowski rozpostarł wkrótce potem sieci na nową zdobycz. Gdy P. zachorowała K. wysłał ją w góry, sam zaś pocieszał się w swem słomianem wdowieństwie z nową przyjaciółką. Zakończyło się to w końcu katastrofą. Albowiem prokuratorja oskarżyła Kożuchowskiego o uwiedzenie owej Danuty T., zaś lekarza Bolesława Kwaśniewskiego o dokonanie niedozwolonego zabiegu na osobie tej kobiety w celu usunięcia skutków uwiedzenia.

Na przeprowadzonej rozprawie ub. roku sąd uwolnił dr. Kwaśniewskiego od winy i kary, Kożuchowskiego zaś zasądzono za uwiedzenie nieletniej na 4 miesiące więzienia.

Obrońca skazanego dr. Pieracki zaapelował jednak od wyroku. Wskutek tego odbyła się wczoraj ponowna rozprawa.

Obrońca K. wymownie przekonywał trybunał, że rzekomo uwiedziona sama jak ćma leciała do płomienia, aż opaliła sobie skrzydełka. Trybunał uznał wkońcu, iż nie zaszło tu uwiedzenie i uwolnił Kożuchowskiego od winy i kary.

Trybunałowi przewodniczył r. Makuch.

Biedny „akademik" w opresji.

Pewnego dnia z początkiem lutego br. N. Domańkowa, stojąc na przystanku tramwajowym w pobliżu kawiarni wiedeńskiej, spostrzegła, iż jakiś osobnik skradł jej z torebki 80 zł. Poszkodowana puściła się wówczas w pogoń za kieszonkowcem i pomocy przechodniów przytrzymała go w ul. Kilińskiego. Ujęty zwrócił się wówczas z wyrzutem do D. mówiąc „czy pani nie wstyd narażać na nieprzyjemności biednego akademika?"

Poszkodowana, słysząc to, była zdezorjentowana, nie wiedząc co począć. Wyratował ją z tej niemiłej sytuacji posterunkowy, który w przytrzymanym rozpoznał znanego kieszonkowca Kazimierza Halsa.

Podszywający się pod „biednego akademika" osobnik stanął wczoraj przed trybunałem wyrokującym. Sędzia Łyczkowski po przeprowadzonej rozprawie skazał Halsa na 4 miesiące więzienia.

Oskarżenie wnosił prok. Nanowski, bronił dr. Szymon Weiss.

Nieznany sprawca skradł z kurytarza szkoły im. Reja przy pl. Gołuchowskich szafę, wartości 60 zł. na szkodę Anastazji Klimowiczowej.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. W aresztach osadzono Stefana Pasternaka i Marjana Dziedzińskiego za kradzież kosza z wozu, zawierającego 5 kóp jaj na szkodę Zofji Jedynak z pod Zamościa.

Józefa Faffa, zatrudnionego w parowozowni, aresztowano za systematyczną kradzież przez przeciąg 2 lat kożuchów służbowych na szkodę personalu kolejowego.

—:::—

— NA FUNDUSZ PRASOWY złożył: Tow. Władysław Schäffer, Wolanka Tustanowice 5 zł.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje Administracja „Dziennika Ludowego", ul. Sykstuska 21.

—::::—

Moskiewski żyd. teatr państwowy.

Moskwa posiada obecnie dwa teatry żydowskie: jeden hebrajski, drugi (tzw. żydowski teatr kameralny) żargonowy. Ponieważ większość żydowskich mieszkańców Moskwy posługuje się żargonem, przeto większem powodzeniem cieszy się teatr drugi.

Żydowski teatr kameralny jest teatrem państwowym. Jest to przydomek akademiczny i platoniczny, gdyż teatr ten nie korzysta z żadnych zapomóg państwowych.

W przyszłym roku obchodzić będzie teatr ten 50-lecie swego istnienia. Teatr ten powstał na Ukrainie, a z czasem dopiero przeniósł się na stałe do Moskwy. Ponieważ ludność żydowska w Moskwie stanowi dość pokaźny odsetek (7 procent), przeto teatr ten dobrze prosperuje, nie bacząc na stosunkowo wysokie ceny biletów.

—:::—

Konferencja genewska
walczy z groźnemi trudnościami.
Intrygi niemieckie. Brazylja i Hiszpanja grożą wystąpieniem z Ligi.

GENEWA. 11. marca. (Pat.) W uzupełnieniu wiadomości o odbytem wczoraj w hotelu Borivague poufnem posiedzeniu pięciu mocarstw, które podpisały pakt reński, można podać następujące szczegóły: Omawiano ponownie stanowisko zajęte przez poszczególne państwa w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. Dyskusja toczyła się również między Francją a Niemcami. Paule Boncour oświadczył, że istotnie Francja ma wobec Niemiec zobowiązania wpływające z układów locarneńskich, równocześnie ma zaciągnięte zobowiązania wobec Polski. Te zobowiązania uzasadniają stanowisko Francji, która domaga się rozszerzenia i powiększenia stałych miejsc. Dyskusja nie doprowadziła do konkretnych wniosków.

Delegat włoski Scialoja czyniąc aluzję do tego że decyzja Rady Ligi co do rozszerzenia jej należy do niej samej i że pod tym względem jedynie istotną jest jej opinja zaproponował, aby rozpocząć wstępne rozmowy w łonie samej Rady. Oznaczałoby to że obrady toczyć się będą bez udziału delegatów niemieckich. W ten sposób powstał projekt obrad członków Rady które odbyły się popołudniu.

Za i przeciw.

GENEWA. 11. marca. (Pat.) W związku z wczorajszymi poufnymi naradami członków Rady Ligi donosi agencja Havasa iż Hiszpanja i Brazylja uzasadniały swoje prawa do stałego miejsca w Radzie, zaś delegat Szwecji Unden, wbrew interwencji Boncura, Chamberlaina, Quinonesa de Leo, Bello Franco i Guaniego uporczywie sprzeciwiał się dalszemu rozszerzeniu Rady. Istnieje nadzieja, iż interwencja Brianda doprowadzi do porozumienia.

Kandydatura Niemiec.

GENEWA. 11. marca. (Pat.) Podkomitet komisji politycznej zgromadzenia Ligi uchwalił jednogłośnie przyjęcie Niemiec do Ligi Narodów. Komisja polityczna będzie tę sprawę rozpatrywać dzisiaj.

Przychylny głos angielski.

LONDYN. 11. marca. (Pat. Pułkownik Vernon Villey prezes związku angielskich przemysłowców i jeden z dyrektorów Midland — Bank zamieścił w "Times" list polemiczny domagający się przyznania stałego przedstawicielstwa w Radzie Ligi Słowianom, przyczem pułkownik uważa, iż Polska jest jedynym kandydatem na to stanowisko. Villey jest znany jako przyjaciel Polski, który niejednokrotnie ją odwiedzał i poznał dobrze panujące w nie stosunki.

Groźba państw romańskich.

PARYŻ. 11. marca. (Pat.) Według doniesień korespondentów genewskich dzienników "L'Oevre" i "Echo de Paris" Hiszpanja oraz Brazylja miały zagrozić że będą głosować przeciw dopuszczeniu Niemiec do Rady Ligi, o ile te ostatnie będą w dalszym ciągu stawiały veto przeciw innym kandydaturom.

Perfidja niemiecka.

WIEDEŃ. 11. marca. — (Pat.) "Neue Fr Presse" z Genewy: Jeden z członków delegacji niemieckiej oświadczył korespondentowi "N. Fr. Presse", że wszystkie propozycje Chamberlaina zostały odrzucone. Nie mogliśmy inaczej uczynić, mówił dalej członek delegacji, gdyż nie my wywołaliśmy taką sytuację. Przyszliśmy tutaj, aby wstąpić do Ligi Narodów, przyczem wybuchł w łonie Ligi Narodów spór, w którym nie bierzemy udziału, gdyż nie należymy do Ligi Narodów, nie mamy też żadnych kompromisów do zawierania. Uczyniono nam przyrzeczenia i oczekujemy ich spełnienia. Oto jest stanowisko, na którem stoimy, i od którego żadną miarą nie odstąpimy.

Złodzieje tytoniowi przed sądem.
Proces dyrektora fabryki tytoniu w Łodzi. Malwersacje na kwotę $1\frac{1}{2}$ milj. zł.

W środę 10. b. m. rozpoczął się w Łodzi senzacyjny proces byłego dyrektora tamtejszej państwowej fabryki tytoniu, Wronki 10 jego wspólników oskarżonych o nadużycie władzy urzędowej i sprzeniewierzenia, z powodu których skarb państwa poniósł stratę w nieokreślonej dotychczas wysokości, ocenioną jednak mniej więcej

NA POŁTORA MILJONA ZŁOTYCH.

Wśród powołanych świadków przeważają robotnicy fabryki monopolu tytoniowego oraz właściciele składów tytoniowych hurtownicy i detaliści.

Proces potrwa najmniej dwa tygodnie.

Nadużycia polegały m. in. na tem, że

KRADZIONO Z FABRYKI NAJLEPSZE SORTY

tytoniu i papierosów, które sprzedawano szmuglerom. Zamiast tych najlepszych sort wkładano do pudełka najgorsze. Przy ważeniu skrapiano tytoń wodą aby był cięższy, a nadwyżkę sprzedawano prywatnie. Robotników, którzy dawali do poznania, że domyślają się kradzieży wydalano z fabryki.

Dyrektor Wronka, jakoteż poszczególni urzędnicy fabryczni na malwersacjach tych, wzbogacili się tak bardzo, że nietylko w kraju ale i

ZAGRANICĄ NABYLI DOMY I POSIADŁOŚCI.

Również portjer fabryczny, biorący udział w kradzieży, kupił sobie małą posiadłość.

Dyrektor Wronka od r. 1924 nie pokazywał się wcale w fabryce, ale wszystkie akta załatwiał w swem mieszkaniu prywatnem.

Rumuński Karol Hohenzollern w kłopotach.

Rumuński następca tronu Karol otrzymał wezwanie do trybunału cywilnego w Paryżu na skutek skargi p. Joanny Walentyny Lambrino uważającej się za prawowitą jego małżonkę.

W skardze swojej p. Lambrino zaznacza, że ona i Karol Hohenzollern dnia 31. sierpnia 1918 zawarli małżeństwo przed duchownym prawosławnym w Odessie. Z małżeństwa tego przyszedł na świat dnia 8. stycznia 1920, syn Mircza. Jednakże ze względów konstytucyjnych i dynastycznych małżonkowie poddali się unieważnieniu małżeństwa, co jak ich rzekomo zapewniono, miało być tylko pozorne i zewnętrzne. W celu odszkodowania p. Lambrino przyznano jej tymczasową rentę, w kwocie 110.000 franków, jakoby na poustawie złożonego w Banku rumuńskim depozytu, do którego p. Lambrino miałaby prawo własności dopiero po latach 20.

Od tego czasu p. Lambrino, jak sama powiada w swej skardze, usunęła się w zacisze i pogodziła się z drugiem małżeństwem swego męża, aby mu zapewnić następstwo tronu, z powodu wreszcie, że ją zapewniono, iż to małżeństwo jest tylko prostą formalnością. Te jednakże względy patrjotyczne ustały z chwilą, gdy Karol Hohenzollern zrzekł się publicznie następstwa tronu dnia 1. stycznia 1926, co zdaniem p. Lambrino jest też uznaniem zerwania jego małżeństwa z księżniczką Heleną grecką.

P. Lambrino żąda, aby sąd francuski zmusił Karola do zapewnienia bytu materjalnego swej żonie i swemu synowi i do odszkodowania za poniesione straty, co miałoby się wyrażać w sumie 10 miljonów franków. P. Lambrino zapowiada przytem, że udowodni, iż jest prawdziwą żoną Karola Hohenzollerna, powołując się przytem, między innemi na list następujący:

Bukareszt, 1. sierpnia 1919.

Moja Najdroższa Zizi!

Wobec tego, że zmuszony jestem do odjazdu, w celu objęcia z powrotem komendy mego pułku na froncie, nie wiadomo, co się stać może. — Pragnę więc, aby list niniejszy pozostał w twoich rękach, jako uznanie z mojej strony, iż jestem ojcem dziecka, które mieć będziesz i że pomimo unieważnienia naszego małżeństwa, nie przestałem nigdy uważać się za twego męża.

Całuję Cię, Karol, książę Rumunji!

Termin tej sensacyjnej sprawy nie został jeszcze ustalony. Złośliwi mówią, że Karol dlatego cofnął swą abdykację, aby uniknąć przykrych następstw, jakie mogą pociągnąć za sobą pretensje p. Lambrino.

Nominacja dyrektora Zakład. elektr.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwalono większością głosów bez rozpisywania konkursu mianować dyrektorem miejskich zakładów elektrycznych dotychczasowego ich kierownika inż. Dziewońskiego.

Przejechany przez pociąg.

Wczoraj przedpołudniem pociąg osobowy Nr. 2654 przejeżdżający linją Lwów—Jaworów, w pobliżu stacji Lelechówka, wpadł na jadący torem wóz wieśniaka nieznanego nazwiska.

Wóz wraz z końmi został odrzucony na bok, jadący zaś woźnica dostał się pod lokomotywę przyczem koła

OBCIĘŁY MU NOGĘ.

Ofiarę własnej nieostrożności przywieziono pociągiem towarowym do Lwowa, z dworca zaś Pogotowie rat. odwiozło do szpitala. Tu nieszczęśny zmarł o godzinie 3-ciej popołudniu nie odzyskawszy przytomności. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

Demonstracja więźniów w Chęcinach

WARSZAWA, 11 marca. (AW). W więzieniu chęcińskiem woj. Kieleckiego, więźniowie polityczni w liczbie 34 urządzili demonstrację przeciw zakazow czytania gazet na przeciąg dwóch tygodni. Zakaz ten został wydany z powodu nieprzestrzegania regulaminu więziennego przez więźniów politycznych. Prowodyrów demonstracji osadzono w osobnych celach. W więzieniu panuje spokój.

Skazanie na śmierć bandytów.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). Sąd doraźny w Radomsku skazał na karę śmierci dwóch członków bandy braci Bąbnowskich, oskarżonych o wymordowanie dwóch rodzin w Grabowcu pod Piotrkowem. Skazanych przedstawiono do łaski p. Prezydenta Rzplitej.

Baczność Kolejarze!

W dniu 13. bm. tj. w sobotę o godz. 3-ciej popołudniu (15-tej) odbędzie się Walne Zgromadzenie Ogólne pracowników kolejowych bez względu na przynależność Związkową w kino-teatrze „Grażyna" ul. Leona Sapiehy. Referują członkowie Wydz. Wykonawczego Z. Z. K. w Warszawie.

Wszystkie Związki kolejarskie prosi się o wysłanie swoich reprezentacji.

Koło Miejscowe Z. Z. K. we Lwowie.

Komunikat.

* BACZNOŚĆ BORYSŁAW! W sobotę dnia 13. b. m. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w Borysławiu w Domu Ludowym wieczór dyskusyjny na temat „Jednostka i socjalizm". Referuje tow. dr. Herszal,

Listy z podróży.

W DANJI.

Wycieczka TUR do Danji — Rozmowy ze Stauningiem. — Ogólne uwagi o socjaliźmie w krajach skandynawskich.

Kopenhaga, 7. marca 1926.

W naszych kołach TUR-owych w Polsce bardzo żywo jest obecnie debatowana sprawa urządzenia instruktorskiej wycieczki oświatowej do Danji. Nasi działacze mogliby nauczyć się bardzo wiele u Duńczyków, ale — powstają bardzo poważne przeszkody natury finansowej.

Uważałem za swój obowiązek sprawę tę zbadać możliwie dokładnie na miejscu. Przytaczam na razie te obliczenia, których dostarczyli mi miejscowi tt. oświatowcy z Haraldem Jensen'em na czele. Obliczają oni dzienny pobyt na osobę (mieszkanie i jedzenie) na 15 kor., a oprócz tego zwiedzania i podróże na miejscu na 6 koron. Razem więc 21 kor., czyli około 200 złotych. Do tego oczywiście należy dodać (o ile wycieczka uda się do Danji morzem) koszta podróży z Warszawy do Gdańska (ze zniżką) oraz koszta przejazdu okrętem z Gdańska do Kopenhagi. Koszta morskiego przejazdu III. kl. tam i z powrotem mają wynosić 140 zł., ewentualnie ze zniżką 100 zł. Czyli że wycieczka kosztowałaby 300 zł., nie licząc drogi do Gdańska. Jest to kwota tak wielka, iż wątpię bardzo, by na tych warunkach wycieczka mogła dojść do skutku. Wobec tego rozpocząłem starania o uzyskanie znacznych zniżek wszelkiego rodzaju.

Dziś opuszczam Kopenhagę, udając się przez Berlin do Warszawy. Zwiedziłem cały szereg skandynawskich krajów (zaliczając do nich nawet Estonję i może po części Łotwę); nie po raz pierwszy obserwuję życie socjalistyczne tych krajów; nie ulega wątpliwości, iż ruch socjalistyczny tu ma swoje odrębne cechy swoiste.

Przedewszystkiem w krajach skandynawskich przeciwieństwa klasowe i wynikająca z nich walka klasowa nie są tak ostre, tak bezwzględne, jak w innych krajach. Niema silnego skoncentrowanego zorganizowanego kapitału, a przedewszystkiem niema silnego obszarnictwa; właściwą partją prawicową w tych krajach jest zazwyczaj partja chłopska, organizacja bogatszego włościaństwa. W Danji np. jest trochę obszarników, ale poważnej siły to obszarnictwo nie reprezentuje.

Łatwo więc zrozumieć, iż skoro niema silnych sprzeczności klasowych, więc i socjalizm jest w swej taktyce stosunkowo umiarkowany i skłonny do polityki koalicyjnej. W Estonji socjaliści do niedawna byli w rządzie, w Szwecji i w Danji socjaliści tworzą rząd, jakkolwiek w Szwecji socjaliści mają tylko 45 procent mandatów parlamentarnych, zaś w Danji zaledwie 36 procent. Pozatem w krajach skandynawskich, jako w krajach protestanckich niema, naogół biorąc tej wielkiej siły reakcyjnej, jaką posiada w krajach łacińskich rzymski klerykalizm.

Po trzecie kraje skandynawskie są naogół mało uprzemysłowione i socjalizm w ogromnej mierze opiera się na wsi, na bezrolnych i małorolnych. — W Estonji partja socjalistyczna ma 26 mandatów na 100, a z tego ogromna część są to mandaty chłopskie. Socjalistyczna prasa duńska jest na wsi ogromnie rozpowszechniona.

— Sprawa rolna jest dla nas rzeczą pierwszorzędnej wagi — mówił mi tow. Stauning. — Albowiem socjalizm wyczerpuje już swoje rezerwy robotnicze po miastach. Jeśli więc ma rozszerzać się dalej, musi teraz, tak jak my to czynimy, iść na wieś. Nasze postępy na wsi są bardzo szybkie. Idziemy na wieś z agrarnym programem socjalistycznym, polegającym na parcelacji dóbr systemem dzierżawnym przy wydatnej pomocy państwa dla dzierżawców.

Czwartą specyficzną cechą skandynawskich socjalistów jest głębokie umiłowanie demokratycznej metody. Komunizm nigdzie niema żadnego prawie powodzenia; nawet w Estonji grudniowy pucz 24 roku był imprezą z zewnątrz zaaranżowaną przez przybyłych działaczy sowieckich; jeszcze stosunkowo najwięcej wpływów komunizm ma w Finlandji, ale i te wpływy są niewielkie i przytem maleją. Zupełnie też jest rzeczą zrozumiałą, iż w tych chłopskich krajach, głęboko przywiązanych do demokratycznych form życia, niema ruchu faszystowskiego.

— U nas, — mówił tow. Stauning — co się tyczy dworu królewskiego, to ten zachowuje się całkowicie lojalnie i rządy pozostawia odpowiedzialnemu ministerstwu socjalistycznemu. Przed kilkoma laty były próby oporu ze strony sfer dworskich; była nawet chwila, gdy socjaliści grozili strejkiem generalnym: ale teraz to wszystko minęło i stosunki są całkowicie lojalne.

Oto są główne cechy socjalizmu tych spokojnych, pracowitych skandynawskich krajów: niezbyt rozwinięte przeciwieństwa klasowe; taktyka koalicyjna; głęboki demokratyzm; agrarny charakter. Jeśli zaś wziąć politykę zagraniczną, to ogólny charakter jest ten, iż kraje skandynawskie przedewszystkiem życzą sobie zachowania neutralności: rozumieją dobrze, że w wielkich starciach między wielkimi mocarstwami zostałyby zniszczone. Gdy zapytywałem w Szwecji i Danji czy są różnice między socjalistyczną, a burżuazyjną polityką zagraniczną, otrzymywałem odpowiedź zazwyczaj, iż na ogół niema albo bardzo małe. Stąd powszechna skłonność do podkreślania roli Ligi Narodów i t. p.

— Nasze kraje — mówił tow. Stauning — o tyle są szczęśliwsze od wielu krajów na kontynencie europejskim, że nie mają kwestji mniejszości narodowych, że naogół granice nie są kwestjonowane itd. Jednakowoż nie wszystkie z omawianych państw są pewne dnia jutrzejszego. Mała Estonja z jej 1,2 miljona mieszkańców stara się przytulić do czynników potężniejszych w Europie, gdyż znajduje się w położeniu eksponowanem, albowiem pada na nią złowieszczy czarny cień ze wschodu.

Dziś opuszczam te szczęśliwe kraje skandynawskie nie znające wielkich trwóg rozdzieranego sprzecznościami kontynentu europejskiego.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

—:::—

Przeciw policji politycznej.

Na posiedzeniach sejmowej komisji budżetowej toczyła się dyskusja nad preliminarzem budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Pos. tow. Prager zaznaczył. że budżet Min. Spraw wewn. jest tak znaczny, że utrzymanie go w rozmiarze, przedłożonym przez rząd, żadną miarą nie jest możliwe. Niedobór całego budżetu za rok 1926 sięgać będzie 400 mil. zł. na które ani ten rząd, ani żaden inny nie znajdzie łatwo pokrycia.

Nie chcę redukcji mechanicznej, przestrzegam rząd przed zawodnemi usiłowaniami w tym kierunku. Mamy jednak podstawę do redukcji w drodze reorganizacji na podstawie przygotowany projektów o reorganizacji zarządu państwa, sporządzonych przez rzeczoznawców rządowych.

Administracja nasza ma wielkie pretensje i pragnęłaby objąć swojemi przepisami całe życie publiczne a nawet prywatne obywateli, a jednocześnie nie posiada odpowiedniego przygotowania dla zrozumienia najistotniejszych swych zadań. Jako jaskrawy przykład wskażę tylko na jeden wypadek. Starosta będziński p. Trzciński wydał okólnik do gmin, którym wezwał je do odmówienia udzielenia pomocy organom Min. Pracy w postaci przejęcia części agend przy wypłacaniu zapomóg dla bezrobotnych. Zdawałoby się, że w tak katastrofalnem położeniu jak dzisiejsze, cała administracja państwowa i samorządowa powinna wytężyć swe wysiłki dla ulżenia klęsce. A tu poprostu ze złośliwości, dla wyrządzenia psoty Ministrowi Pracy, starosta wysyła okólniki, wzywające do bojkotu zarządzeń władzy.

O REORGANIZACJĘ POLICJI POLITYCZNEJ.

Policja państwowa, na której reorganizację już sam rząd zdaje się być zdecydowany, musi być przebudowana szybko i gruntownie. Trzeba znieść główną komendę policji, a utworzyć w jej miejsce główną dyrekcję policji, instytucję skromną i niedrogą, poświęconą wyłącznie sprawom wyszkolenia i technicznego przygotowania policji. Trzeba znieść odrębną organizację policji politycznej, w której zagnieździła się wciąż bezkarna jeszcze prowokacja. Trzeba usunąć zbrodnicze elementy z tej policji, które poczynają sobie coraz czelniej deprawację swoją udzielają sądownictwu. Proces Trojanowskiego jest jaskrawym przykładem tej deprawacji. Prowokator choćby zwolniony przez sąd nie przestaje być prowokatorem. Skończyć można tylko jednym sposobem: przez gruntowne oczyszczenie policji politycznej i przez całkowite podporządkowanie jej ogólnym organom policyjnym.

Policja na kresach jest przedmiotem nieustających skarg ludności. Zarzucają jej brutalność i zarzuty te popierają niezliczonymi dowodami. Min. Spraw Wewn. będzie musiał zdobyć się na bezwzględność w represjach wobec tych nadużyć.

Tow. Pragier zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Z. P. P. S. będzie dążył do wydatnego zmniejszenia budżetu Min. Spr. Wewn. oraz do najszybszego wprowadzenia w życie zamierzeń rządu w kierunku reorganizacji zarządu państwa.

W dalszym ciągu obrad w pozycji dochodów komisja podwyższyła kwotę preliminowanych wpływów z opłat za pozwolenia na posiadanie broni z 40 na 120 tysięcy zł.

W wydatkach skreślono 37 etatów w centrali ministerstwa, uzyskując w ten sposób 180 tysięcy 632 zł. oszczędności. Oszczędności poczynione w administracji województw i starostw wyniosą ogółem 1 miljon 78 tysięcy zł.

Pozatem komisja poleciła referentowi budżetu zaproponowanie zmian by ustalić liczbę etatów ministerstwa w całem państwie na 4 tysiące 532, nie zaś, jak przewiduje projekt rządowy na 5 tysięcy 691.

Przy omawianiu funduszy dyspozycyjnego tego ministerstwa pos. Wyrzykowski postawił wniosek o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego. który wynosi 3 miljony zł.

Przedstawiciele reprezentowanych w komisji klubów lewicy zaznaczają, że nie jest to wyrazem braku zaufania dla ministra, ale wyrazem

PROTESTU PRZECIWKO POLICJI POLITYCZNEJ

której działalność jest poprostu zbrodnicza.

Fundusz dyspozycyjny prawie w całości służy dla utrzymania policji politycznej.

Wniosek lewicy poddany pod głosowanie nie uzyskał jednak większości. 10 głosów padło za wnioskiem, 13 przeciwko. Przeciwko wnioskowi lewicy głosowała większość chjeno- Piasta.

Ogniem ziejące komunistki.

Między dwiema przywódczyniami niemieckiej partji komunistycznej, Klarą Zetkinową i Ruthą Fischer, rozgorzała walka na ostre. Pierwsza, jedna z najstarszych i najzasłużeńszych agitatorek socjalistycznych, płomienna mówczyni, jest dzisiaj komunistką, z pokorą poddająca się „sankcjom" Moskwy, nader kapryśnej w łaskach dla swoich działaczy. Niedawno ukarana za jakąś „niesubordynację", dziś po upadku Zinowiewa może znowu głowę podnieść. Czyni to, by z całą właściwą tej staruszce gwałtownością skoczyć na Ruth Fischer, o której zasądzeniu na niełaskę donosiliśmy niedawno. Więc roi się w „Rote Fahne" od inwektyw, któremi p. Zetkinowa obrzuca swoją towarzyszkę. Agitacja Ruthy Fischer zdaniem jej oponentki jest szkodliwa, gdyż spowodowała upadek komunistycznej partji w Niemczech, która dopiero dzięki jej nieobecności odżywać poczyna itd., itd.

Co za szkoda, że zdolne i tak zasłużone swego czasu kobiety w atmosferze rozkładu straciły swój rozmach ideowy i wymieniają wysokie walory swych ideałów na nędzną monetę wzajemnych kłótni i waśni.

Znowu oszustwo.

WARSZAWA, 11 marca. (AW). W wileńskiej filji Warszawskiego Banku Handlowego wykryto nadużycia popełnione przez urzędników tego banku na sumę około 50.000 zł.

Endeckie kpiny z pracowników państwowych.

To, co Związek Lud. Nar. we Lwowie robi z pracownikami państwowymi, jest bezwstydną obłudą, kpinami, wołającemi o pomstę. Zarząd lwowskiego Koła ZLN. postępuje wobec pracowników państw., jak chirurg z pacjentem, leżącym na stole operacyjnym, nasycając go eterem, by silnie zasnął i nie odczuwał bólu pod nożem.

Taką samą czapką, nasiąkniętą eterem w postaci patrjotycznych bujd na temat Boga i Ojczyzny, endeccy macherzy znieczulają masy pracowników państwowych, przyczem zamiast liczyć, każą spędzonym do Sokoła Macierzy czy na Pańską 11 "intonować" „Rotę". Bogoojczyźniany eter działa, oszołomieni pacjenci drętwieją, zaś "operatorzy" endeccy łupią z nich skórę.

Faktem jest, iż w rządzie koalicyjnym endecja przysiadła politykę skarbową w państwie w osobie endeka Zdziechowskiego. Polityka ta polega na chronieniu wielkiego kapitału od ciężarów na rzecz państwa, które endek Zdziechowski jako minister skarbu usiłuje przerzucić za każdą cenę na barki pracowników państw. Sam projekt redukcji poborów wyszedł od posłów endeckich, jako najważniejsza część składowa ich projektu sanacyjnego.

Czy rozsądny pracownik państwowy potrafi zatem uwierzyć w szczerość protestów lwowskiego Koła ZLN. (tj. endecji) przeciw polityce skarbowej jej własnego człowieka, wydelegowanego przez endecję do koalicyjnego rządu na ministra skarbu? Chyba, że chytra endecja ma ukryty interes polityczny w tego rodzaju rewoltowaniu pracowników państw.? Może to "trje" polskiego mussolinizmu, rwącego się już do "czynu", ażeby ratować "ósemkę" przed niechybnym zgonem politycznym?

Czyż mianoby w tym celu sprowokować pracowników państwowych, użyć ich za ślepe narzędzie, a potem zgnębić moralnie i materjalnie do reszty? Pracownicy państw. winni to poważnie rozważyć.

Niemcy o swych mniejszościach narodow. w Polsce i w Czechosłowacji.

O nastroju Niemiec wobec państw sąsiednich — powiada jedno z lewicowych pism niemieckich — nie rozstrzygają bynajmniej, — stosunki polityczne między Niemcami a danem państwem, lecz to, czy znajdują się tam i jak są traktowane mniejszości niemieckie. Szczególnie tyczy się to Czechosłowacji i Polski.

Co do mniejszości niemieckich w Polsce, to Niemcy reagują silnej tylko wówczas, gdy krzywda dzieje się Niemcom, którzy przed wojną terytorjalnie należeli do Rzeszy niemieckiej. Z Niemcami, którzy byli pod austrjackiem lub rosyjskiem panowaniem a zatem z Ślązakami cieszyńskiemi, mieszkańcami Łodzi itp. mało co łączyło dawniej Rzeszę niemiecką, to też o los tych brac w Polsce i dziś jeszcze mniej się troszczą. W Polsce stosunek procentowy Polaków do mniejszości jest korzystniejszy niżeli w Czechach. Jednak choć dotychczas w Polsce prawa mniejszości nie wyszły jeszcze poza wielkie objetnice, to przecież komisja specjalna zajmuje się uregulowaniem należytem stosunków pod tym względem, a minister Wasjlewski, socjalista wobec łódzkiego pisma partyjnego przyrzeka, że sprawa mniejszości narodowych rozwiązaną zostanie w duchu samorządu kulturalnego dla mniejszości rozproszonych, a terytorjalnej autonomji dla ludności zwarcie na danem terytorjum mieszkającej.

Co innego w Czechach. Tu gdzie mniejszości narodowe znajdują się w większej liczbie niż naród panujący, mimo ustaw, regulujących prawa szkolnictwa i językowe, polityka najnowsza usiłuje mniejszości czechizować. Skarżą się na to Słowacy, skarżą Polacy.

Jakie to może mieć skutki dla całego państwa czechosłowackiego?

Wszak Niemców w obrębie Czecho-Słowacji i to na granicy, tam, gdzie państwo przylega do Niemiec, jest 3 i pół miljona. Czy z siedmiomiljonowemu narodowi, otoczonemu w granicach swego państwa, uda się wynarodowić tak wysoce kulturalną ludność 3 i pół milj., mającą oparcie 60 miljonach braci tuż za miedzą?

Pismo podnosi, że ani jedna partja czeska, nie usiłuje reagować na krzywdy Niemców.

Artykuł wzywa lewicę czeską, by w sprawach państwowo-twórczych była tak samo radykalna, jak była wobec Rzymu i Wiednia, a wtedy także nieczeskie partje złączą się, by stworzyć "nową Szwajcarję", jaką zapowiadano.

W końcu pismo przypomina, że należy — mniejszościom polskim w Niemczech, dać nareszcie szkoły, tak uroczyście przyrzeczone.

—:::—

Z wynurzeń profesora Uniwersytetu wileńsk.

Wspomnienia o Masaryku i wspomnienia o... Austrji.

W dwu pismach krakowskich znajdujemy echo wydania przez prof. Marjana Zdziechowskiego pracy p. t. "Lui et Moi" (On i Ja), zamieszczonej w marcowym "Przeglądzie Współczesnym".

O ile jednak "Czas" (nr. 52) nazywa tę pracę interesującą i traktuje rzecz całą raczej życzliwie, o tyle "Głos Narodu" widzi w niej, i słusznie, gloryfikację monarchji habsburskiej.

Oto parę cytatów z artykułu prof. Zdziechowskiego: "Upadek państwa Habsburgów uważam za nieszczęście dla świata, a dla nas przedewszystkiem... Oburzającem było postępowanie Czechów z nieszczęśliwym cesarzem Karolem skonfiskowano mu jego dobra wraz z ruchomościami, zmarł prawie w nędzy (?) nie miał w co dzieci ubrać". (?)

Szczególne jest to przywiązanie wileńskiego (poprzednio zaś krakowskiego) profesora do dynastji habsburskiej. Osobliwa ta litość nad b. cesarzem Karolem i jego dziećmi i to w czasie, kiedy, jak nawet "Głos Narodu" podkreśla, 99 procent dzieci w Polsce ubiera się i żyje dużo gorzej, niż dzieci cesarza Karola..

Krytykując traktat wersalski, wyraża też prof. Z. opinję, że dawniej było lepiej i bezpieczniej. — "Dawniej — pisze — między Niemcami a Rosją mieliśmy oparcie w Austrji (!) — ale Austrję (dziś) zastępuje Czechosłowacja, która nas zdradzi".

Artykuł "Lui et Moi" napisał podobno autor na zaproszenie redaktorów książki zbiorowej na cześć Adolfa Czernego, niemniej jednak artykuł ten nie został w tej publikacji wydrukowany. Niezbyt się dziwimy Czechom, iż nie wydrukowali podobnych elukubracji, ale dziwimy się, że prof. Zdziechowski czuje się tak nieszczęśliwym z powodu upadku Austrji..

O prez. Masaryku wspomina prof. Z z całem uznaniem. "Prez. Masaryk — pisze — jest pierwszym Czechem, którego za pierwszego mego pobytu w Praoze w 1890 roku poznałem. Był uprzejmym dla mnie przewodnikiem, odsłaniającym piękno i znaczenie pamiątek historycznych miasta. W stosunku listownym byłem z nim wcześniej jeszcze z powodu rozbioru jego pracy o Kirejewskim i o słowianofilstwie rosyjskiem, którą w "Przeglądzie Polskim" umieściłem. Poznawszy, podziwiałem w nim umysł rozległy i silny, charakter prawy, imponujący zwłaszcza ogromem odwagi cywilnej".

Najcharakterystyczniejsze są te ustępy pracy prof. Z., w których mówi o Polsce współczesnej, o rządzie polskim.

Oto parę wyjątków

"Żadne państwo nie stawia należytego oporu zarazkom idącym od sowieckiej Rosji: wszystkie, nawet Włochy z Mussolinim, wpuszczają truciznę w siebie.

Rząd polski,. prześcignął — najśmielsze marzenia najzacieklejszych wrogów, jakich Polska miała w Rosji: Murawiewa, Stołypina.. Niema różnicy między starymi panslawistami a tymi Polakami, którzy najgłośniej dają znać o sobie na widowni politycznej.. Ci Polacy w zachwyceniu patrzą jako na wzór niedościgniony, w zrewolucjonizowaną, krwawą, zdziczałą Rosję sowiecką".

Cóż to "ci Polacy" zrobili takiego? — pyta w tem miejscu "Głos Narodu" i choć, jak wiadomo, bynajmniej nie lewicowy, zaopatruje wywody prof. Z. wykrzyknikami zdziwienia:

"Postawili sobie za najpilniejsze (!) zadanie (!) materjalne zniszczenie (!) ziemiaństwa polskiego".

Jeśli nawet "Głos Narodu" się z tego śmieje, zapytać należy, kto każe prof. Z. zajmować się rozstrzyganiem podobnych kwestji?!

Buczacka kliczka pasorzytująca na instytucji społecznej

(Wiec w sprawie Kasy chorych. Klika usiłuje utrzymać się gwałtem i terrorem. Skończyć z nadużyciami).

(Korespondencja „Dziennika Ludowego").

Na niedzielę, 7. marca zwołano do sali Kłna w Buczaczu wiec publiczny w sprawie wyborów uzupełniających do zarządu Kasy chorych.

Wiec dał możność skonstatowania, że gospodarka dotychczasowej Dyrekcji Zarządu jest cynicznem nigrawaniem się kliki kasowej z praw ubezpieczonych. Sposoby, któremi broni się swego "stanu posiadania", wyzyskując równocześnie instytucję społeczną, kolidują z kodeksem karnym. Opinja publiczna protestuje przeciwko temu, najwyższy przeto czas, ażeby władze zajęły stanowisko wobec złej i karygodnej gospodarki.

Wiec odbył się przy tłumnym udziale publiczności miasta Buczacza i delegacji zamiejscowych. Wiec ten został zwołany przez Komitet Robotniczy PPS. w porozumieniu i współudziale z miejscowemi organizacjami zawodowemi i społecznemi, grupującemi w swem gronie prawie wszystkich ludzi pracy, ubezpieczonych w Pow. Kasie Chorych.

Po zagajeniu i wybraniu prezydjum wiecu, zabrał głos tow. Sokołowski ze Lwowa, który w pięknem i treściwem przemówieniu przedstawił zebranym obecny poziom ustawodawstwa społecznego w Polsce, podkreślając przedewszystkiem doniosłą rolę dla klasy pracującej Kas chorych, a stwierdzając, że w obecnych warunkach gospodarka w tychże Kasach w wielu wypadkach jest wadliwą, wzywał zebranych do reorganizacji Zarządów i Rad, zaznaczając, że przedewszystkiem klasa pracująca ma prawo i obowiązek w tych Kasach gospodarkę prowadzić.

Wiec odbywał się w atmosferze bardzo burzliwej, a to z tego powodu, że Zarząd i Dyrekcja Kasy chorych, obawiając się zasłużonej krytyki, postanowiła uniemożliwić obrady. Do tego celu zmobilizowała zastęp rozbijaczy, rekrutujący się wyłącznie z niedorostków i nieubezpieczonych.

Pomimo to prezydjum wiecu w zrozumieniu powagi sprawy, próbowało uspokoić męty społeczne i umożliwić dyskusję. Zamiar ten spełzł jednak na niczem z powodu hałasu, wyprawianego przez sprowadzonych niedorostków, jakoteż urzędników Kasy chorych i członków Zarządu.

Z oburzeniem podkreślamy fakt, że delegacji reprezentującej 500 pracowników państwowej fabryki tytoniu w Monasterzyskach nie dano przyjść do słowa. Dla uczestników zgromadzenia było jasnem, że Dyrekcja i Zarząd Kasy nie pozwalają wypowiedzieć się ubezpieczonym, mającym uzasadnione pretensje do ich gospodarki.

Ten ostatni wypadek zmusza do postawienia szeregu zapytań pod adresem Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie. Zapytujemy, czy możliwem jest aby z korzyścią dla Kasy Chorych pracował dyrektor, będący równocześnie sekretarzem Magistratu. Czy w obecnych ciężkich warunkach materjalnych klasy pracującej i urzędniczej, wobec przeprowadzonej już masowej redukcji urzędników, nie jest zbrodnią, aby jeden osobnik zajmował dwie bardzo dobrze płatne posady, a tysiące innych giną z głodu? Stwierdzamy, że dyrektor jest od roku przeszło prowizorycznym, a Rada Kasy, dzięki niewyrobieniu i rozmaitym innym przyczynom, dotychczas konkursu nie rozpisała. Konkurs rozpisano przed rokiem po to, ażeby go w ostatniej chwili odwołać.

Podobnie i kasjer Kasy pobiera podwójną pensję, jedną od Kasy, a drugą jako emerytowany c. k. żandarm.

Wiele innych "sprawek" znanych jest Okr. Urzędowi z licznych memorjałów, wnoszonych kilkakrotnie. Pozostały one dotychczas bez załatwienia.

Jaskrawsze przykłady nadużyć niektórych lekarzy i urzędników nie omieszkamy podać do publicznej wiadomości.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO WE LWOWIE:

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Madame Butterfly. Gość. występ Matyldy Polińskiej-Lewickiej.

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Uriel Akosta“ Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Kredowe Koło“.

Niedziela o godz. 12 w południe Oratorjum muzyczne „Śluby królewskie“ na cel budowy „Domu Żołnierza Polskiego“ po cenach popoł. dramatu.

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „Zaklęte trzewiczki“. Ceny zniż. popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Tosca“. Gość, występ. M. Polińskiej-Lewickiej.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna):

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Pan Naczelnik — to ja...“

Sobota o godz. 3'30 popoł. „Gdybym chciała..“ Ceny zniżone popoł.

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „Czarne Róże“

Niedziela o godz. 3'30 popoł. „Codziennie o 5-tej...“, Ceny zniżone popoł.

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „Pan naczelnik to ja...“,

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka 2):

Piątek o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie“ gośc. występ L. Solskiego (zniżki urzędnicze obowiązują).

Sobota o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“ farsa Hopwooda (premjera).

Niedziela o godz. 4-tej popoł. „W gołębniku“ debiut Ireny Świtopołk-Mirskiej (ceny popol.).

Niedziela o godz. 7'30 wiecz. „To moje bobo“

Poniedziałek o godz. 7'30 „Mieszczanie“. Gość. występ Ludwika Solskiego.

Wtorek o godz. 7'30 wiecz. „Mieszczanie“. Gość. występ Ludwika Solskiego.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 12. marca: Feliks EYLE, skrzypek z udziałem Heleny Ottawowej. 185-3

ZOFJA LIPSKA „WIECZÓR PIEŚNI LUDOWYCH POLSKICH“. W Towarzystwie gimnastycznem „Sokół II“ znana pieśniarka, p. Zofja Lipska, której dotychczasowe występy cieszyły się nadzwyczajnem powodzeniem, da jeden „Wieczór pieśni ludowych polskich“.

Wieczór pieśni odbędzie się w dniu 14. marca br. t. j. w niedzielę o godzinie 7-mej wieczorem w budynku własnym sali Sokoła II. przy ul. Kętrzyńskiego l. 32.

Ceny wstępu ustalono: I miejsca 1 zł. 50 gr. II. miejsca 1 zł. — III. miejsca 70 gr. — Bilety do nabycia przy kasie Sokoła II. począwszy od dnia 12 marca b. r. od godziny 6-tej wieczorem.

NIESPODZIANKA DLA BYWALCÓW TEATRALNYCH. Dyrekcji Teatru Małego udało się uprosić znakomitego gościa L. Solskiego na dwa jeszcze występy w „Mieszczanach“ w poniedziałek i we wtorek. W dniach tych obowiązywać będą zniżki urzędnicze.

ZNIŻKI URZĘDNICZE. Dyrekcja Teatru Małego donosi, że na wszystkie przedstawienia w tym teatrze, nie wyłączając premjer i przedstawień świątecznych, obowiązują zniżki urzędnicze.

„ŚLUBY KRÓLEWSKIE“, oratorjum muzyczne dyr. Mieczysława Sołtysa, wykonane będzie w niedzielę, o godz. 12-tej w południe na scenie Teatru Wielkiego, na cel budowy „Domu Żołnierza Polskiego“. Uczestniczą najwybitniejsze siły wokalne naszej opery, skrzypek-koncertant p. Cetner, oraz chór „Echa-Macierzy“, który wykona szereg pieśni ludowych.

„SUŁKOWSKI“, tragedja, Stefana Żeromskiego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia — wznowiona pod kierunkiem reżyserskim dyr. Barwińskiego, w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej, z pp.: Barwińską, Sosnowskim, Stępowskim, Barwińskim i Lochmanem.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PPS. W SKOLEM odbędzie się w niedzielę 14. marca br. Referować będzie tow. Dr. Dręgiewicz ze Lwowa na temat „Sytuacja gospodarcza w państwie a klasa robotnicza.

* POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. zostaje odłożone do następnego tygodnia.

* ODCZYT W SZKOLE PARTYJNEJ W BORYSŁAWIU. W niedzielę 14. bm. odbędzie się o godz. 11-tej przedpołudniem w „Domu Ludowym“ odczyt tow. Sokołowskiego ze Lwowa na temat „Siły twórcze proletarjatu“.

* W DROHOBYCZU NA POLMINIE odbędzie się w sobotę 13. bm. o godz. 4 popołudniu wykład tow. Skalaka p. t. „Wojna i Pokój“,

—:::—

Komunikat.

× STARANIEM UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA we Lwowie odbędzie się odczyt Dr. Henryka Mierzeckiego o „CHOROBACH WENERYCZNYCH“. Wykład odbędzie się z ilustracjami filmowemi i przeźroczami, w piątek 12. bm. o godzinie 7-mej wieczorem w sali Instytutu Technologicznego, ul. Bourlarda 5. Wykład wyłącznie tylko dla mężczyzn.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ W NIEDZIELĘ, 14. MARCA 1926 o godz. 10-tej rano za porozumieniem się grupy cegiarzy Lwów ze Związkiem Centralnym w Krakowie odbędzie się w lokalu przy ul. Zielonej 7. I. p. KONFERENCJA ROBOTNIKÓW MAŁOPOLSKI z referatem tow. Herschtala w sprawie ujednostajnienia płacy i pracy w zawodzie cegiarskim w Małopolsce.

—5 Zarząd Grupy Lwów.

Notatki literackie.

Odczyty W. Sieroszewskiego o Gruzji.

Znakomity pisarz Wacław Sieroszewski podjął się na prośbę polskich przyjaciół narodu gruzińskiego wygłosić odczyt w kilku większych miastach Polski p. t. „Prometeusz Kaukazu — Gruzja“. Nazwisko znakomitego pisarza i płomiennego szermierza wolności i niepodległości narodów, oraz sam temat wzbudza niewątpliwie wielkie zainteresowanie.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.